

Ks. Rafał Kamiński CSMA

DEKALOG (IV PRZYKAZANIE)

1. Staje dziś przed nami pierwsze przykazanie drugiej tablicy: „Czcij Ojca swego i matkę swoją”. Czwarte przykazanie Dekalogu występuje zaraz po trzech, które bezpośrednio dotyczą relacji człowieka do Boga. To zaś wskazuje na stosunki między najbliższymi sobie ludźmi, którymi winna kierować miłość wzajemna. A jak jest w praktyce?

2. Przyjrzyjmy się jak to przykazanie brzmi w całości: *Czcij twego ojca i twoją matkę, abys długo żył na ziemi, którą Pan, Bóg twój, ci daje* (Wj 20, 12). To jest pierwsze „**przykazanie z obietnicą**”. Zauważa to także Apostoł Paweł w Liście do Efezjan: *„Dzieci, bądźcie posłuszne w Panu waszym rodzicom, bo to jest sprawiedliwe. Czcij ojca twego i matkę- jest to pierwsze przykazanie z obietnicą – aby ci dobrze było i abys długo żył na ziemi”* (Ef 6, 1-3).

3. Zwróćmy też uwagę na rangę tego przykazania. Zacytował je Pan Jezus w Ewangelii św. Mateusza, św. Marka i św. Łukasza. Jest to scena, gdy przed Jezusem staje człowiek i pyta: *„co mam czynić aby osiągnąć życie wieczne”?* (zob. Mt 19, 16-19; Mk 10, 17-19; Łk 18, 18 -20). To o czymś świadczy. We wszystkich trzech przypadkach Jezus na tak postawione pytanie cytuje przykazanie o czci dla rodziców. Jak wielka jest więc ranga tego przykazania. W Ewangelii Janowej nie ma wprawdzie nauczania o tym przykazaniu poprzez słowa zaczerpnięte z Księgi Wyjścia, ale jest nauczanie przez postawę. Pod krzyżem, kiedy się już wszystko wypełniło, Jezus zatroszczył się o swoją Matkę. *„Kiedy Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, rzekł: „Niewiasto oto syn Twój”, a do ucznia: „Oto Matka twoja”* (por. J 19, 25-27). To jest innego rodzaju nauczanie o tym *pierwszym przykazaniu z obietnicą*.

4. Znamienne, że Bóg mówi „czcij”, a nie tylko „kochaj”, „szanuj” rodziców. **Cześć to wiele więcej niż szacunek. Oddając komuś cześć dodaje mu się wartości, przypisuje mu się więcej, niż by na to wskazywało to co zewnątrz widać. Oddaje się cześć temu, co dla człowieka święte. Cześć oddawana rodzicom jest swego rodzaju uczestnictwem w oddawaniu czci Bogu, Maryi i świętym,**

którym ta cześć jest należna. Ludzie, którzy nie oddają czci swoim rodzicom, rezygnują z „boskości” w sobie i oddalają się od podobieństwa do Boga, na które zostali uczynieni.

5. Powszechnie przyjmuje się, że czwarte przykazanie adresowane jest do dzieci, synów i córek. Może najbardziej zobowiązuje dorosłe, bądź też dorastające dzieci do zapewnienia własnym rodzicom godziwej starości. Lecz czy to wystarczy? Papież Jan Paweł II, kiedy w Kielcach wygłaszał homilię na temat IV przykazania, podkreślał z mocą: „Z równą siłą jednak [słowa czwartego przykazania] odnoszą się do rodziców: „Pamiętaj, abys naprawdę zasługiwał na tę cześć”. Bądź godny imienia ojca! Bądź godna imienia matki!”

6. Dochodzimy tu do sedna sprawy. **Czwarte przykazanie Boże dotyczy całej rodziny!** A czym ona jest w planie Bożym?: „Mężczyzna i kobieta wraz ze swymi dziećmi tworzą rodzinę. Małżeństwo jest ukierunkowane na **dobro małżonków oraz zrodzenie i wychowanie dzieci**”. Są to dwa główne i równorzędne cele wspólnoty małżeńskiej, która stoi u progu rodziny. Czwarte przykazanie stoi więc na straży miłości rodzinnej, a czyni to przez **pielęgnowanie więzi łączących członków rodziny oraz poszerzanie zakresu wzajemnej odpowiedzialności** (por. Kompendium KKK, 456).

7. Przykazanie stoi na straży rodziny, ale czy ci, którzy powołani są do wspierania rodziny, także jej strzegą? Pochodzący z 1966 roku „Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych”, głosi szumnie w swym 23 art.: „**Rodzina jest naturalną i podstawową komórką społeczeństwa i ma prawo do ochrony ze strony społeczeństwa i Państwa**”. Za tym aktem, wszyscy wkoło powtarzają głośno: „rodzina to podstawowa komórka społeczna”, ale już nie wszyscy tak chętnie cytują definicję w całości, opuszczając jedno słówko, bardzo ważne słówko: „naturalną”. **To nie człowiek, ale Bóg ustanowił tę podstawową strukturę – mężczyznę, kobietę i ich dzieci!** Skoro opuszcza się słowo „naturalna”, nie dziwi, że powstają różne chore pomysły. Rok temu, w lutym, jak podała „Rzeczpospolita” brytyjscy nauczyciele otrzymali nowe wytyczne, jak mają się zachowywać na lekcjach. Najważniejsza z nich to zakaz używania w obecności uczniów słów „mama” i „tata”. Zamiast nich mają obowiązywać „rodzice”. To wszystko po to by – jak argumentowano – dzieci w wieku od czterech do siedmiu lat mogły się nauczyć, że niektórzy ich koledzy mają np. dwie mamy, by dzieci nabrały większej świadomości, że istnieje coś takiego jak pary tej samej płci. Również rok wcześniej, takie wytyczne otrzymali pracownicy szkockiej publicznej służby zdrowia. Kto następny? Nie mówmy: „to nie u nas”, bo akcja zdejmowania krzyży też nie rozpoczęła się u nas, a dziś polskie środowiska lewicowe zachęcają naszych licealistów do upominania się o swoje prawa, jako osób

niewierzących. Jeśli natomiast nie przekonują nas przykłady z zagranicy, mamy rodzime przykłady braku instytucjonalnego wsparcia rodziny. Dla przykładu:

- dla lepszej sytuacji podatkowej bardziej „*opłaca się*” być rozwiedzionym lub samotnym rodzicem niż pełną rodziną, - wielodzietność jest uznawana za patologię, a Główny Urząd Statystyczny uznaje za wielodzietne rodziny już z 3 dzieci.
- podobnie by uzyskać miejsce dla dziecka w przedszkolu, warto na temat swojej sytuacji rodzinnej nakłamać, stwarzając pozór rodziny rozbitej, wtedy ma się większe szanse.
- wciąż zmienia się wiek emerytalny, każąc pracować ludziom do starości, w której chcieliby się na przykład zaopiekować wnukami, uruchamiając najpiękniejszą „*instytucję*”: babci i dziadka.
- propagowanie rozwiązłego trybu życia w mediach, też nie jest wsparciem rodziny.

Tak kształtowana świadomość życia rodzinnego w młodych ludziach sprawia, że co 6 dziecko rodzące się dziś w Polsce to dziecko nieślubne.

Wciąż także niestety aktualne są zagrożenia, powstające w łonie samej rodziny, przed którymi przestrzegali polski papież w 1991 r.: **rozwoły, kłótnie i konflikty, długotrwałe rozstania na skutek wyjazdu jednego z małżonków za granicę, zamknięcie rodziny wyłącznie wokół własnych spraw i brak otwarcia na innych, brak miłości między rodzeństwem, alkoholizm... to bolesne rany dotykające nasze rodziny.**

8. Potężna burza, wielka ulewa, mocne uderzenia wichru – w takiej scenerii, Jan Paweł II na lotnisku w Masłowie pod Kielcami 3 czerwca 1991 roku wzywał Polaków do budowania rodzinnego domu na skale czwartego przykazania Dekalogu. Słowa były pełne miłości. Słuchacze znający Ewangelię, przeżywając uderzenia deszczu i wiatru, odbierali je w kontekście wypowiedzi Jezusa o budowaniu domu na piasku lub na skale, w który także uderzają czasem wichry i burze...

Jest dziś uderzenie zła w rodzinę, próbuje się ludzi dziś bardziej związać z firmą niż z rodziną, wydłużając czas pracy, każąc pracować po kilkanaście godzin dziennie, a w dni wolne uczestniczyć w wyjazdach integracyjnych. A to właśnie **czas wzajemnie sobie poświęcony** jest tym czego rodzinie najbardziej potrzeba. Jego brak powoduje, że nawet w nielicznych wspólnych chwilach nie umiemy ze sobą rozmawiać i trzeba włączyć *gorące media*, bo jeśli my nie mamy nic do powiedzenia, to niech one przynajmniej mówią. Już **20%** odbiorców dopada „*uzależnienie ekranowe*” (a więc co piątego oglądającego TV czy ekran komputera). Jest ono porównywalne z alkoholizmem, narkomanią, erotomanią. **65%** Polaków nie wyłącza TV nawet w czasie wieczery wigilijnej, bo nie

wiedzą o czym ze sobą rozmawiać, a tam przynajmniej „*fajne kolędy lecą*”. To właśnie tego dnia – Wigilii, młodzi gimnazjaliści nie lubią najbardziej, **bo trzeba go spędzić w domu, z rodziną i jest sztywno i nie można się wykręcić jak od innych rodzinnych imprez.** Ale jednocześnie ponad **80%** współczesnej młodzieży traktuje szczęśliwą rodzinę jako najważniejszą wartość swojego życia (CBOS, 2008 r.). Jest więc o co walczyć. Pięknie o tym mówił Benedykt XVI w Krakowie, do młodzieży w roku 2006, nauczając co znaczy budować na skale: *„W sercu każdego człowieka, moi przyjaciele, jest pragnienie domu. Tym bardziej młode serce przepętnia przeogromna tęsknota za takim domem, który będzie własny, który będzie trwały, do którego będzie się nie tylko wracać z radością, ale i z radością przyjmować każdego przechodzącego gościa. To tęsknota za domem, w którym miłość będzie chlebem powszednim, przebaczenie koniecznością zrozumienia, a prawda źródłem, z którego wypływa pokój serca. To tęsknota za domem, który napętnia dumą, którego nie trzeba będzie się wstydzić i którego zgłiszczy nigdy nie trzeba będzie opłakiwać. To pragnienie jest niczym innym jak tęsknotą za życiem pełnym, szczęśliwym, udanym. Nie lękajcie się tej tęsknoty! Nie uciekajcie od niej! Niech was nie zniechęca widok domów, które runęły, pragnień, które obumarły. Bóg Stwórca, dając młodemu sercu ogromną tęsknotę za szczęściem, nie opuszcza go w mozolnym budowaniu domu, któremu na imię życie”*.

9. Przykazanie to drogowskaz, wskazówka jak pięknie budować. Daje nam czwarte przykazanie do ręki narzędzia, dzięki którym można budować trwale. Są to **obowiązki dzieci wobec rodziców i rodziców wobec dzieci.**

10. Dzieci są wezwane do: **szacunku, wdzięczności, uległości i posłuszeństwa.** Uczy Katechizm: **„Tak długo jak dzieci mieszkają razem z rodzicami, powinny być posłuszne każdej prośbie rodziców, która służy jego dobru lub dobru rodziny. Dorosłe dzieci są wezwane do okazywania pomocy moralnej i materialnej rodzicom w starości, w chorobie, samotności lub potrzebie”** (por. **Kompendium KKK, 459**) . Pięknie jest widzieć, chodząc po kolędzie jak z miłością opiekujecie się schorowanymi rodzicami, którzy „u was na Bemowie zimują”, których zabieracie do siebie. Ale bywa czasem niestety i tak, że: **„jedna matka wykarmi pięcioro dzieci, ale pięcioro dzieci nie wykarmi jednej matki”**. Księga Mądrości Syracha jest tu bardzo zasadnicza i używa mocnych słów: *„Synu, wspomagaj swego ojca w starości, nie zasmucaj go w jego życiu. A jeśli by nawet rozum stracił, miej wyrozumiałość, nie pogardzaj nim, choć jesteś w pełni sił. Kto porzuca ojca swego, jest jak bluźnierca, a przeklęty przez Pana, kto pobudza do gniewu swą matkę”* (Syr 3, 12-13.16). Przykro patrzeć, jak w krajach Europy Zachodniej na każdym rogu mnożą się „domy spokojnej starości”. Tak naprawdę są to jednak „*domy smutnej starości*”. Przebywają tam ludzie, którzy często mają dobrze sytuowane dzieci, ale w czasach pięknych domów chory ojciec czy stara matka jest zawadzającym sprzętem..., nie pasuje do nowoczesnego wystroju wnętrza. To w takich miejscach i u takich ludzi pojawia się myśl o bezsensie życia i pragnienie eutanazji.

Młodym czasem trudno dogadać się z rodzicami. Odwieczny konflikt pokoleń. Młodzieży, której może trudno dziś zrozumieć własnych rodziców, pragnę przypomnieć: *„Ty też kiedyś będziesz miał dzieci”* i zadedykować myśl, tej samej Mądrości Syracha: *„Kto czci ojca, zyskuje odpuszczenie grzechów, a kto szanuje matkę, jakby skarby gromadził. Kto czci ojca, radość mieć będzie z dzieci, a w czasie modlitwy swej będzie wysłuchany”* (Syr 3, 3-5).

Nie dopuszczajcie w swym życiu do sytuacji, w której spełnią się gorzkie słowa przysłowia: **„Dzieciom otwierają się oczy dopiero wtedy, gdy zamykają się oczy ich rodziców”**. To nie prawda, że z rodziną dobrze wychodzi się tylko na zdjęciu. Ostatnie badania pokazują, że to właśnie rodzina i to wielopokoleniowa, zaczyna być znowu największą wartością. W niepewnych czasach to właśnie rodzina jest miejscem, gdzie szuka się oparcia i schronienia (badania „Rzeczpospolitej” oraz Polskiego Forum Obywatelskiego, 2008 r.). Ludzie przypominają sobie nagle, że *„nie ma jak u mamy... cichy kąt, ciepły piec”*... Nie bez przyczyny mówimy o rodzinie: *„najbliżej”*. To prawda, że najczęściej ich ranimy, dostaje się im, bo są najbliżej, ale to także prawda, że gdy jest źle, wracamy pod znajomy dach, pod którym mieszkają, ci których kochamy!

11. Istnieją także obowiązki rodziców wobec dzieci. Są to te podstawowe, jak **troska o potrzeby materialne, wybór odpowiedniej szkoły, pomoc w wyborze zawodu czy stanu życia**. Ale są także i te, które wynikają z **uczestnictwa w Boskim ojcostwie – odpowiedzialność za wychowanie i pierwsze głoszenie wiary (por. Kompendium KKK, 460)**. Nie wystarczy dziecku powiedzieć „o Bozi”, ale potrzeba przykładu żywej wiary przez całe życie. Nie wystarczy powiedzieć dziecku: *„Idź do kościoła!”*, ale trzeba stanąć obok niego na Mszy św. Nie wystarczy przynieść do chrztu, zaprowadzić do I Komunii, przyjąć raz w roku księdza po kolędzie i czekać, że resztę zrobi religia w szkole. Trzeba w codziennym życiu postawić na Skałę, której na imię Jezus Chrystus!

12. Do podjęcia tych obowiązków człowiek jest kształtowany przez cały proces wychowania. To od własnych rodziców dzieci uczą się szacunku dla nich. Jak mówią rodzice o ich dziadkach, tak będą one mówiły o nich. Nie nauczy się szacunku do rodziców dziecko, które słyszy jak jego własna matka, mówi wciąż źle o swej teściowej, a jego babci.

W wychowaniu napotykamy na różne trudności. Kilka lat temu, w jednym z opiniotwórczych tygodników (*Polityka*, 12 listopada 2005) ukazał się raport pt. **Dzieci niepewności**. Napisano tam, że *„dzisiejsze 40 – 50 latki, w wyniku transformacji ustrojowej, żyją od kilkunastu lat nerwowo i niepewnie, sami dla siebie szukając nowych drogowskazów w życiu więc pogubili się w sprawach wychowawczych. Wciąż dręczą ich wątpliwości: na kogo mam wychować dziecko, skoro sam nie wiem jak żyć? Więc kiedy to*

dziecko przychodziło do nich z zapytaniem: bić się z kolegą czy mu ustąpić? dostawało niepewną odpowiedź. I tak już zostało. Rodzice nie chcą, nie mają czasu, a przede wszystkim nie wiedzą, jak odpowiadać na podstawowe pytania nastolatków. Robić pieniądze czy żyć dla wartości? Wierzyć w Boga czy nie? Uczyć się i pracować, ale po co? Uprawiać seks przed ślubem czy zachować czystość? Dzieci dostają z domu niejasne, czasem sprzeczne komunikaty. Albo żadnych”.

13. Jednomyślność rodziców jest bardzo ważna. Nie ma nic bardziej destrukcyjnego dla wychowania, niż dwoje różniących się w poglądach wobec dziecka rodziców. Ustalanie odpowiedzi w trakcie sprzeczki przy płaczącym dziecku i wzajemne oskarżanie się: „*bo ty jesteś złą matką, a ty mu na wszystko pozwalasz, dlaczego on cię nie słucha...*” to nie jest dobra droga. Nie wzmacnia ani miłości małżeńskiej, ani poczucia bycia kochanym i akceptowanym u dziecka, które czuje się nie darem ale ciężarem dla własnej rodziny.

14. Nie chcę się wymądrzać na temat wychowania dzieci, ale jedynie podzielić z wami, tym czy wy sami z nami kapłanami dzielicie się w różnych sytuacjach, od rozmów po konfesjonał. Czasem są to bolesne rodzicielskie wyznania...

Dla całości obrazu dodam jedynie, że w kontekście czwartego przykazania należy mówić także o obowiązkach uczniów wobec nauczycieli i nauczycieli wobec uczniów, pracowników wobec pracodawców i pracodawców wobec pracowników, podwładnych wobec przełożonych i odwrotnie i wreszcie obywateli wobec tych, którzy rządzą ojczyznę oraz rządzących wobec obywateli. To przykazanie nakazuje bowiem szanować wszystkich, którzy od Boga otrzymali władzę, po to by służyć dobru jednostki i społeczności. Gdyby jednak władza cywilna wydała rozporządzenia sprzeczne z zasadami ładu moralnego, obywatel może się im sprzeciwić, w myśl słów Dziejów Apostolskich: „*trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi*” (Dz 5, 29).

15. Zakończę historią z życia znanego psychoterapeuty Wiktora Frankla. Był 1939 r. W Wiedniu nasiliły się represje w stosunku do Żydów. Frankl postanowił wyjechać do Stanów Zjednoczonych w obawie o życie. Otrzymał już wizę i za kilka dni miał opuścić Europę.

Przed wyjazdem Naziści spalili w nocy synagogę. Rano ojciec Wiktora poszedł na miejsce tragedii. Po kilku godzinach wrócił, niosąc kawałek gruzu. Wiktor wyszedł mu naprzeciw, zdziwiony, i zapytał:

- Po co ojciec wziął ten kamień?
- Sam nie wiem, dlaczego – odpowiedział. Chodziłem po zgliszczach i wpadł mi w oczy ten kawałek gruzu, bo na nim jest wyryta hebrajska cyfra „IV”. Jest to szczątek z tablicy Dziesięciu Słów, jakie Mojżesz otrzymał od Pana...

Wiktoorem wstrząsnęły te słowa. Zrozumiał, że otrzymał od Boga znak. Postanowił pozostać przy rodzicach. Wkrótce razem z nimi znalazł się w obozie. Podtrzymywał ich na duchu, podobnie jak innych. Rodzice nie doczekali niestety wyzwolenia. On - doczekał, podobnie jak wielu tych, co opierali się na jego radach. Wpajał w swoich towarzyszy niedoli wiarę i nadzieję. Wiarę w Boga, do którego się idzie, i że wszystko ma sens, jeśli się jest razem z Nim. I dawał nadzieję, że ktoś na nich czeka - jeśli nie rodzina, to wspólnota.

Jan Paweł II, przed laty w Kielcach mimo trudnych warunków atmosferycznych mówił o rodzinie spokojnie, a na zakończenie Mszy św. powiedział: *„Zaczęło się od strasznej burzy i deszczu. Przetrzymaliśmy! Bogu dzięki!”* Siostry i Bracia jest o co walczyć w naszych rodzinach. Ale z nadzieją trzeba powiedzieć, że jest szansa kryzys przetrzymać i jest szansa zwyciężyć przede wszystkim we własnych domach. Może się to stać jednak tylko *„Bogu dzięki”*, tylko z Nim. Amen.

Ks. Rafał Kamiński CSMA

(katecheza wygłoszona 24 stycznia 2010 r., w parafii M.B. Królowej Aniołów w Warszawie.
Kolejna katecheza na temat V przykazania – 28 lutego 2010 r.)